

„Geograficzne oświecenie” Jacka Dangermonda

W roku 1969, czyli na długo zanim powstał Google, a nawet przed narodzinami jego twórców, Jack Dangermond „wymyślił” cyfrową mapę i wraz ze swoją żoną Laurą założył firmę Esri. W tamtym czasie niewiele wskazywało na to, że spółka stanie się jedną z największych technologicznych potęg naszych czasów. O sukcesie Esri świadczy wyjątkowa konsekwencja w dostarczaniu profesjonalnych narzędzi analitycznych i mapowych, a także umiejętność adaptacji do zmian, które zachodziły w branży IT na przestrzeni ostatnich 47 lat. Niewiele firm może pochwalić się prawie 50 letnią historią, w której każdy kwartał zakończony był zyskiem. Wartość firmy Esri to obecnie ponad 3 miliardy dolarów. W samym tylko 2014 roku spółka sprzedała oprogramowanie za ponad miliard dolarów. Można powiedzieć, że Jack Dangermond stworzył dla siebie osobny sektor gospodarki, tak jak Elon Musk zmonopolizował rynek samochodów elektrycznych pod marką Tesla.

Esri posiada ponad połowę rynku rozwiązań GIS, a jej aplikacje wykorzystywane są przez ponad 350 000 firm i organizacji na całym świecie. Każdego dnia klienci Esri tworzą 150 milionów map! Do użytkowników oprogramowania Esri należy między innymi Biały Dom, Federalna Agencja Zarządzania Kryzysowego (FEMA), tysiące miast na wszystkich kontynentach, firmy wydobywcze i sklepy. Bill Gates w e-mailu do amerykańskiej redakcji magazynu FORBES napisał, że jednym z obszarów, w których technologia rozwinęła się o wiele bardziej niż przypuszczał są właśnie mapy cyfrowe. Stwierdził także, że postęp ten nie byłby możliwy gdyby nie 50 lat pionierskich działań Jacka Dangermonda.

Starcie gigantów

Pozycji firmy nie zachwiało nawet pojawienie się cyfrowych map od Google'a – mimo, że początkowo wiele osób wieściło rychłe kłopoty firmy Jacka Dangermonda. Sam właściciel Esri przyznał w jednym z wywiadów, że rozwiązania wprowadzone przez giganta z Mountain View, takie jak interaktywne mapy dostępne z poziomu przeglądarki, były swojego rodzaju dzwonkiem alarmowym dla Esri. Google skoncentrował się jednak na dostarczaniu rozwiązań dla konsumentów a obszar związany z dostarczaniem systemów informacji geograficznej dla biznesu i administracji pozostał w rękach Esri. Różnica między obiema firmami leży w podejściu do wykorzystania cyfrowych map. Aplikacje od Google są świetne, gdy trzeba znaleźć drogę do domu, ale to rozwiązania Esri pomagają policji w ochronie ważnych obiektów lub wydarzeń, wskazując na mapie wszystkie delegacje, karetki pogotowia i drogi ewakuacyjne.

Esri jest prawdziwym fenomenem, jeżeli chodzi o korporację. Jack Dangermond nigdy nie przyjął finansowania z zewnątrz i nie wziął pożyczki (oprócz 5,000 dolarów od swojej teściowej w początkowym okresie rozwoju). Od pierwszego dnia firma przynosi zyski, a jej założyciel wielokrotnie odmawiał lukratywnych ofert wykupienia spółki. Dzięki temu jest to jedna z niewielu organizacji o takiej skali działalności, która pozostaje w prywatnych rękach. Jak twierdzi sam właściciel, pozwoliło to na pozostanie wiernym raz obranej wizji i uniknięciu nacisków ze strony potencjalnych inwestorów.

Self-made man

Dangermond wychował się w oddalonym o około 90 km od Los Angeles miasteczku Redlands, które w tamtym czasie liczyło zaledwie 25,000 mieszkańców. Jego ojciec był ogrodnikiem, który wyemigrował do USA z Holandii, a mama była zatrudniona jako pokojówka. Aby zapewnić wykształcenie piątce dzieci,

rodzice założyciela Esri prowadzili również szkółkę roślin, która była dla Dangermonda pierwszą ważną lekcją przedsiębiorczości. Swoją przyszłą żonę i współpracowniczkę Laurę, poznał jeszcze w szkole średniej. Oboje zdali do uniwersytetu technicznego Cal Poly, gdzie Jack studiował nauki środowiskowe i architekturę krajobrazu. Kolejny krok to studia na uniwersytecie Minnesota, gdzie przyszły założyciel Esri zgłębiał tajniki urbanistyki. W roku 1968 podjął pracę na Uniwersytecie Harvarda, gdzie po raz pierwszy zetknął się z grafiką komputerową i analizami przestrzennymi oraz zaczątkami oprogramowania do tworzenia map.

Po powrocie do Redlands, Państwo Dangermond założyli firmę Environmental Systems Research Institute (ESRI), która świadczyła usługi konsultingowe w oparciu o doświadczenia zdobyte na Harvardzie. Wraz ze wzrostem liczby klientów, założyciel Esri zaczął tworzyć narzędzia, które pozwalałyby klientom na tworzenie własnych map i analiz. Tak powstał ArcGIS, który od 1982 roku do dziś jest flagowym rozwiązaniem Esri. Obecnie dla firmy pracuje ponad 9,000 osób na całym świecie, z czego 2,300 w Redlands, rodzinnym mieście Jacka Dangermonda. Kultura organizacyjna tej enklawy technologii różni się od innych gigantów IT. Pracownicy otrzymują wynagrodzenie w systemie godzinowym, co zdaniem Dangermonda pozwala zatrudnionym na elastyczne zarządzanie swoim czasem. Specyficzne środowisko informatyków i kartografów nie odpowiada każdemu, dlatego w Esri pracuje się kilkadziesiąt lat albo szybko szuka innego zatrudnienia. Firma przeznaczając również 28% dochodów ze sprzedaży oprogramowania na rozwój i badania! Dla porównania takie firmy jak Microsoft czy Google przeznaczają na ten cel około 13%.



Fot. 1. Jack Dangermond witający uczestników GeoDesign Summit (źródło: www.esri.com).

Jednak, aby w pełni zrozumieć potęgę firmy należy udać się nie do Redlands, ale do San Diego, gdzie każdego lata odbywa się największe spotkanie wyznawców firmy Esri i jej technologii. W ostatniej konferencji wzięło udział około 16,000 osób, co trzykrotnie przekracza liczbę osób jaka pojawia się na technologicznych zgromadzeniach organizowanych przez Apple czy Google. W przeciwieństwie do swoich odpowiedników w wymienionych korporacjach, Dangermond nie zawłaszcza sceny dla siebie, ale zaprasza praktyków z całego świata, aby to oni opowiadali jak wykorzystać mapy w nowym cyfrowym świecie. „Wkraczamy w okres geograficznego oświecenia” tymi słowami założyciel Esri podsumował ubiegłoroczne spotkanie w San Diego.

Materiał powstał na podstawie artykułów:

You Can't Kill Jack Dangermond's Company. Try, And It Will

Only Get Stronger.

The Godfather of Digital Maps

This software entrepreneur wants executives to think like cartographers.